

**7 pytań, od których
zależy Twój sukces
na giełdzie**

Robert Kajzer

Jak zacząć swoją przygodę z inwestowaniem na Giełdzie Papierów Wartościowych?

Na początku najlepiej nabyć trochę, chociażby teoretycznej wiedzy. Bez podstaw nie masz co zaczynać inwestowania swoich ciężko zarobionych pieniędzy. To nie ma sensu bo i tak je stracisz. Lepiej wziąć trochę na wstrzymanie i gruntownie przygotować się do inwestowania.

Jeśli nie wiesz jak funkcjonuje giełda, nie znasz podstaw analizowania rynku, nie znasz choćby podstawowych zasad, którymi powinieneś się kierować przy wyborze akcji, w które chcesz zainwestować, to nie ma sensu na tą chwilę inwestować pieniędzy na prawdziwym rynku.

Poczytaj trochę książek czy ebooków na ten temat, pójź na kilka szkoleń, pooglądaj trochę ekonomicznych programów telewizyjnych, poczytaj kilka stron w internecie na ten temat i gazet związanych z giełdą jak Puls Biznesu czy Parkiet. Obędziesz się z tematem, poznasz słownictwo ekonomiczne. Twój początek na giełdzie będzie łatwiejszy.

W międzyczasie możesz inwestować trochę w grach internetowych. To dobra szkoła przed wejściem na prawdziwy parkiet, ale pamiętaj o tym, żeby nie przywiązywać się do wyników osiąganych w takich grach. Grając w takie gry wirtualnymi pieniędzmi, emocje nie wpływają na Twoje decyzje inwestycyjne. W realnym

życiu, na prawdziwej giełdzie przy udziale emocji, Twoja skuteczność jest dużo mniejsza. Przynajmniej na początku.

Musisz nauczyć się panować nad własnymi emocjami i podejmować jak najbardziej racjonalne decyzje. Dlatego pamiętaj, że sukces w grach internetowych nie przekłada się na realny sukces na giełdzie. Zdecydowana większość początkujących inwestorów osiąga dużo gorsze wyniki na prawdziwej giełdzie niż w takich giełdowych grach internetowych.

Po zdobyciu podstawowej wiedzy musisz oczywiście zdobyć jakiś kapitał na inwestycje. Ile musi być tego kapitału wyjaśnię w jednym z kolejnych maili. Oczywiście im więcej tym lepiej. Zakładam, że już masz zgromadzony kapitał, który chcesz gdzieś ulokować. Przejdę więc do następnego kroku.

Musisz dokonać wyboru domu maklerskiego. Jaki dom wybrać, przeczytasz w kolejnym mailu. Ważne jest to, żebyś określił sobie kilka cech Twojego wymarzonego domu maklerskiego i ułożył je w kolejności od najważniejsze do najmniej ważnej. Nie ma cudów. Nie ma idealnego domu maklerskiego, który spełni wszystkie Twoje zachcianki. Musisz więc zdecydować, które cechy są dla Ciebie najważniejsze i mając je na uwadze wybrać swój dom maklerski.

Potem już wystarczy przeanalizować sytuację na rynku, zdecydować, w która spółkę czy spółki zainwestujesz swój kapitał i złożyć zlecenie. Dziś domy maklerskie mają stosunkowo intuicyjne interfejsy w swoich platformach inwestycyjnych, więc nie powinieneś mieć problemy ze

złożeniem zlecenia. Oczywiście musisz znać poszczególne rodzaje zleceń i wiedzieć czym się one charakteryzują. O tym jeszcze będę pisał.

Podstawowa wiedza to fundament praktycznej nauki inwestowania.

Jak wybrać dom maklerski?

Wybranie biura maklerskiego nie jest takie proste jak sam proces założenia konta w biurze maklerskim. Na atrakcyjność danego biura maklerskiego mają wpływ różne czynniki. Niektóre z nich są czysto finansowe. Inne z kolei całkowicie subiektywne.

Warto więc przeczytać ten artykuł, który powinien rozjaśnić Ci trochę czym powinieneś się kierować przy wyborze biura maklerskiego:

1) Koszty założenia i prowadzenia konta. W większości banków założenie konta jest bezpłatne natomiast prowadzenie konta jest w większości biurach maklerskich płatne. Jeśli obracasz pokaźnymi kwotami to nie jest to problem. Kłopot jest wtedy, gdy jesteś „małym” i początkującym inwestorem, który dopiero chce się uczyć giełdy i inwestować stosunkowo małe kwoty. Wtedy najlepiej korzystać z usług biur maklerskich, które oferują oprócz darmowego otwarcia konta również bezpłatne jego prowadzenie.

2) Tabela prowizji. Ważnym dokumentem z którym przyszły inwestor musi się zapoznać jest tabela prowizji. Zazwyczaj prowizje od zakupu akcji kształtują się na poziomie 0,39% z założeniem, że najmniej prowizja wynosi np. 5 zł. Dlatego też nie warto obracać kwotami rzędu 500 zł, gdyż zapłacisz procentowo wyższą prowizję niż 0,39%. Częste kupowanie i sprzedawanie za niskie

kwoty kończy się większością wyczyszczeniem rachunku do zera (głównie za sprawą prowizji).

3) Oprocentowanie wolnych środków. Dom maklerski oferuje oprocentowanie wolnych środków, które znajdują się na rachunku?

4) Inwestowanie w instrumenty pochodne. Na jakich warunkach dany dom maklerski oferuje możliwość inwestowania na rynku instrumentów pochodnych (jaki jest minimalny depozyt zabezpieczający czy minimalna wartość portfela)?

5) Dostępność kredytów. Czy dom maklerski pośredniczy w uzyskaniu kredytu na zakup Papierów Wartościowych na rynku pierwotnym lub wtórnym (linia kredytowa)?

6) Lokalizacja. Gdzie znajduje się biuro maklerskie? Warto wybrać biuro, które znajduje się w miarę blisko miejsca naszego zamieszkania. Nawet jeśli zdecydujemy się składać zlecenia przez Internet nie warto wybierać daleko położonego biura maklerskiego. Nikt chyba nie chce jechać 100 km żeby podpisać jakiś dokument.

7) System informatyczny. Dostęp do serwisów informatycznych danego biura i łatwość składania zlecenia przez Internet.

8) Odroczenie płatności. Czy jest możliwość odroczenia płatności. Jeśli jest to na jakich warunkach funkcjonuje taka usługa?

9) Rekomendacje maklerskie. Jakie warunki musisz spełniać byś mógł uzyskać rekomendacje maklerskie?

10) Szybkość realizacji zleceń. Jak szybko realizowane są nasze zlecenia? Czasem nawet kilka sekund zwłoki może być dla Ciebie mordercza.

11) Zagraniczne rynki. Czy jest możliwość inwestowania na zagranicznych giełdach?

12) Inne oddziały domu maklerskiego. Czy jest możliwość korzystania z innego oddziału biura maklerskiego? Jest to przydatne, gdy często podróżujesz.

13) System transakcyjny. Jaki system transakcyjny oferuje dom maklerski?

14) Dodatkowe oprogramowanie. Czy oferują dodatkowo specjalistyczne oprogramowanie do analizy technicznej?

15) Daytrading. Jakie warunki biuro oferuje daytraderom (osobom, które kupują i sprzedają dany walor podczas jednej sesji)?

Trochę się tego uzbierało. Warto jednak spędzić nad wyborem domu maklerskiego trochę czasu, żeby później nie żałować. No i chyba nie muszę przypominać, że trzeba **DOKŁADNIE CZYTAĆ WSZYSTKIE UMOWY PRZED PODPISANIEM (WŁĄCZNIE Z REGULAMINEM DOMU MAKLERSKIEGO).**

W internecie pełno jest zestawień porównujących rachunki maklerskie pod pewnymi kryteriami.

Każdy szanujący się dom maklerski ma swoją stronę www, na której można zapoznać się z ofertą danego biura maklerskiego.

Dla początkującego inwestora z pewnością najważniejsze będą informacje o kosztach zakładania i prowadzenia rachunku maklerskiego, wysokościach prowizji, jakości systemu transakcyjnego i odległości siedziby biura maklerskiego od miejsca zamieszkania.

Jaką kwotę zainwestować na początku?

Trudno powiedzieć jaka kwota będzie najlepsza. Dużo zależy od Twojej konkretnej sytuacji. Najlepiej obracać jak największą kwotą. Zyski są wtedy kwotowo wyższe. Wyższe jednak są także straty. Przynajmniej przyzwyczajasz się do obracania dużymi pieniędzmi i uczyć się kontrolować swoje emocje. Większość początkujących inwestorów jednak nie ma zbyt dużego kapitału. Nie możesz jednak obracać kwotami rzędu 200 czy 300 zł bo to się po prostu nie opłaca.

Giełda nie jest gra o sumie zerowej. Gra o sumie zerowej zakłada, że jeśli jeden inwestor zarobi 10 zł to ktoś musi te 10 zł stracić. Na giełdzie istnieją poślizgi cenowe (sytuacja, gdy zlecenie zrealizowało się po bardziej niekorzystnej cenie niż cena, po której składałeś zlecenie) i prowizje dla domów maklerskich.

Pomijając kwestie poślizgów cenowych i biorąc pod uwagę same prowizje najlepiej inwestować minimum kwotę w granicach 1300 zł. Dlaczego akurat tak.

Większość biur maklerskich pobiera prowizje w wysokości 0,39% z założeniem, że minimalna wartość prowizji kwotowo musi wynieść 5 zł. Nie ważne czy zainwestujesz 100 zł czy 1200 zł, prowizja wyniesie 5 zł. W pierwszym przypadku prowizja więc nie wyniesie

0,39% ale 20%. Przy kwocie nieco ponad 1282 (5 zł/ $0,39\% = 1282,05$) prowizja wyniesie już 0,39%.

Dlatego też żeby nie tracić już na stracie warto obracać kwotą powyżej 1300 zł. Oczywiście możesz grać mniejszą kwotą i uczyć się inwestowania, ale nie polecam tego. I tak dom maklerski zarobi jeszcze na Tobie, więc nie warto mu ułatwiać zadania.

0,39% to oczywiście prowizja za sam zakup. Za sprzedaż trzeba zapłacić kolejne 0,39%.

Żeby wyjść na przysłowiowe zero musisz zarobić na inwestycji na tyle, żeby pokryć te prowizje. Reszta to Twój zysk. Pomijam już kwestie płatnego prowadzenia rachunku, podatku płaconego na koniec roku obrachunkowego czy materiałów edukacyjnych. Może Cię to wszystko przerażać, ale wielu ludzi utrzymuje się z inwestowania na giełdzie, więc da się zarabiać na giełdzie. Co więcej takich inwestorów cały czas przybywa.

Jakie znasz rodzaje zleceń?

Zlecenia z limitem ceny

- cena określona jest w złotych w przypadku akcji, praw poboru, praw do akcji, certyfikatów inwestycyjnych, warrantów, kontraktów terminowych na kursy walut
- cena określona jest w procentach wartości nominalnej w przypadku obligacji skarbowych i obligacji przedsiębiorstw
- cena określona jest w punktach w przypadku kontraktów terminowych na indeksy giełdowe.

Podając limit określasz:

- w przypadku zlecenia sprzedaży - minimalną cenę, po której zgadzasz się sprzedać papiery
- w przypadku zlecenia kupna -maksymalną cenę, po której zgadzasz się kupić papiery.

Zlecenia rynkowe bez limitu ceny

1. PCR - "zlecenie po cenie rynkowej"

- nie zawiera limitu ceny
- przyjmowane wyłącznie w trakcie notowań ciągłych (z wyłączeniem okresów równoważenia rynku)

- warunkiem przyjęcia jest istnienie chociaż jednego przeciwstawnego zlecenia oczekującego z limitem ceny
- wykonywane jest po najlepszym limicie zlecenia oczekującego
- niezrealizowana część pozostaje w arkuszu zleceń z limitem ostatniej transakcji
- nie może zawierać dodatkowego warunku "limitu aktywacji"

2. PCRO - "zlecenie po cenie rynkowej na otwarcie"

- nie zawiera limitu ceny
- przyjmowane wyłącznie w fazie przed sesją, przed otwarciem, przed zamknięciem oraz w okresie równoważenia rynku; nie jest przyjmowane w trakcie notowań ciągłych
- realizowane jest po kursie fixingu (otwarcia, zamknięcia, określonym w wyniku równoważenia - dla notowań ciągłych, jednolitym - dla notowań jednolitych)
- niezrealizowana część pozostaje w arkuszu z limitem równym kursowi z fixingu
- nie jest przyjmowane w przypadku warrantów, praw poboru oraz na pierwszą sesję, na której notowany jest dany walor

- nie może zawierać dodatkowych warunków realizacji: "minimalnej wielkości wykonania", "wielkości ujawnianej", "limitu aktywacji"

3. PKC - "zlecenie po każdej cenie"

- nie zawiera limitu ceny
- przyjmowanie w fazie przed sesją i w czasie notowań ciągłych
- musi zostać wykonane w całości chociażby w kilku transakcjach
- podlega realizacji po cenach najlepszych zleceń przeciwstawnych
- jeśli podczas notowań ciągłych zlecenie PKC nie może być zrealizowane w całości (w arkuszu nie ma zleceń przeciwstawnych z limitem ceny zapewniających jego pełną realizację), wówczas jest ono anulowane i rozpoczyna się proces równoważenia rynku
- nie jest przyjmowane w przypadku warrantów, praw poboru oraz na pierwszą sesję, na której notowany jest dany walor
- nie może zawierać dodatkowych warunków realizacji: "minimalnej wielkości wykonania", "wielkości ujawnianej".

Zlecenia typu stop

Istnieją również zlecenia typu stop. Są bardzo ważne i staram się do znudzenia o nich przypominać i zachęcać do ich stosowania.

1. Stop Limit (zlecenie z limitem ceny)

- przyjmowane w fazie przed sesją i w czasie notowań ciągłych
- zlecenie zawiera dwa limity - limit aktywacji i limit realizacji.

Limit aktywacji jest cena papieru wartościowego, przy którym zlecenie ujawnia się. Do tego czasu zlecenie nie jest widoczne, lecz przechowywane przez system w osobnym arkuszu zleceń.

Po uaktywnieniu zlecenie Stop Limit staje się zwykłym zleceniem z limitem.

Przy zleceniu STOP LIMIT kupna limit aktywacji musi być większy lub równy od kursu ostatniej transakcji. Limit realizacji musi być większy lub równy od limitu aktywacji.

W przypadku zlecenia STOP LIMIT sprzedaży limit aktywacji musi być mniejszy lub równy od kursu ostatniej transakcji, a limit realizacji mniejszy lub równy od limitu aktywacji.

2. Stop Loss (zlecenie bez limitu)

Zlecenie podobne do zlecenia Stop Limit, ale zamiast limitu realizacji posiada warunek PKC.

To moje ulubione zlecenie, które nie raz "uratowały mi życie". Wyobraź sobie, że kupujesz akcje po 50 złotych za sztukę, których kurs wzrósł do 75 złotych.

Aby ograniczyć ryzyko i nie tracić na zyskowej transakcji, składasz zlecenie stop-loss z limitem aktywacji 60. Niestety, na rynku dochodzi do nagłych spadków i kurs akcji spada do 30. Zlecenie staje się aktywne i natychmiast realizuje się "po każdej cenie", czyli np. po 59.95 zł. (czyli od razu, gdy cena akcji dojdzie do wyznaczonej przez Ciebie granicy). Pozbywasz się akcji, których kurs spada i zamiast zanotować stratę realizujesz zysk po 9,95 zł za akcje.

Czy można godnie żyć z samego tylko inwestowania na giełdzie?

Z inwestowania jak najbardziej można godnie żyć. Jeśli jednak postanowisz żyć tylko z giełdy i któregoś dnia zaczniesz postępować wbrew wszelkim zasadom i racjonalizmowi to wylądujesz na bruku. Musisz być tego świadomy.

Ale tak to jest jak się podejmuje ryzyko inwestowania czy prowadzenia biznesu. W dzisiejszych czasach nawet etat nie jest taki pewny. Powiem więcej praca na etacie moim zdaniem jest bardziej ryzykowna od gry na giełdzie bo w przypadku inwestowania masz wszystko pod swoją kontrolą. Sukces bądź porażka w inwestowaniu zależy tylko i wyłącznie od Ciebie.

Jeśli jesteś początkujący to jak na razie chciałbym Cię odwiec od pomysłu życia z samych zysków na giełdzie. Wiem, wiem. Perspektywa jest bardzo kusząca. Pracujesz kiedy chcesz i gdzie chcesz. Nikt nie mówi Ci co masz robić. Możesz praktycznie mieć wieczne wakacje biorąc pod uwagę, że lubisz inwestowanie. Jeśli masz stworzony system inwestycyjny to w zasadzie wszystko jest praktycznie zautomatyzowane, więc możesz się wygrzewać na plaży, popijać drinki i zarabiać praktycznie w każdej szerokości geograficznej pod warunkiem, że masz tam dostęp do Internetu.

Niestety początki nie są takie proste. Musisz się wiele nauczyć. Musisz zdobyć zarówno wiedzę teoretyczną jak też (a raczej przede wszystkim) wiedzę praktyczną. Będziesz musiał spędzić wiele tygodni, a nawet miesięcy nad stworzeniem, a później modyfikacjami i dopracowywaniem systemów inwestycyjnych. Będzie musiał wiele pracować nad sobą, nad swoim emocjami.

Czeka Cię naprawdę długa i ciężka droga, ale warto bo cel, który znajduje się na końcu drogi jest naprawdę zachęcający.

Pewnie część z Was już teraz zaniecha czytanie tej kursu i zrezygnuje z inwestowania na giełdzie. Może to i dobrze bo zostaną ci najbardziej wytrwali.

W moich mailach nie znajdziesz bredni w stylu przyjdź na nasze 8 godzinne szkolenie z FOREXa za 3000 zł, a już jutro po 2 godzinach inwestowania ta inwestycja zwróci Ci się kilkakrotnie. Ja mówię Ci jak jest, a nie jak chcesz żeby było. Być może jest to okrutne. Lepiej jednak żebym to ja wstrząsnął Tobą teraz niż żeby zrobił to rynek. Jeśli zrobi to rynek stracisz wiele, wiele, wiele więcej. Jest to brutalny sposób, ale taki już jestem. Możesz mnie za to lubić lub nienawidzić. Twój portfel i Twoje finanse za to mnie pokochają.

Najbezpieczniej jest zacząć żyć tylko z giełdy w momencie, gdy Twoje systemy transakcyjne od pewnego czasu osiągają zadowalający Cię dochód. Sam sobie musisz odpowiedzieć ile taki dochód wynosi. To wszystko zależy od Ciebie i Twoich potrzeb.

Taki zadowalający dochód musisz osiągać niezależnie od tego czy jest trend wzrostowy, spadkowy czy malejący. Zawsze musisz zarabiać bo koszty życia ponosisz niezależnie czy jest hossa na rynku czy jej nie ma. Dlatego sugeruje stworzenie 3 systemów, które będą generowały prawidłowe sygnały inwestycyjne w każdej sytuacji na rynku. Twoim zadaniem będzie wtedy tylko określenie, którym systemem w danym momencie powinieneś się posługiwać.

Po odpowiedzeniu sobie na pytanie jaki chcesz osiągać roczny dochód, sprawdź ile jesteś w stanie rocznie zarabiać na giełdzie w ujęciu procentowym. Wtedy czarno na białym zobaczysz jaką kwotą będziesz musiał obracać, żeby osiągać taki zysk przy danej stopie zwrotu.

Na Twój ostateczny zysk ma wpływ wielkość kapitału i stopa zwrotu. Możesz dowolnie zmieniać parametry tych 3 wielkości, żeby dostosować je pod siebie. Przy danym zysku jeśli nie dysponujesz odpowiednio dużym kapitałem, a chcesz taki zysk osiągać musisz wypracowywać wyższe stopy zwrotu. Przy zachowanym zysku i wyższej stopie zwrotu możesz obracać mniejszym kapitałem, żeby taki zysk osiągnąć. Każdy z tych 3 czynników wpływa na siebie, więc możesz dowolnie je konfigurować i zobaczyć jak wpłynie to na pozostałe czynniki.

Na przykład jeśli chcesz osiągać roczny przychód (bez potrąceń podatków itd.) w wysokości 50.000 zł, przy stopie zwrotu równej 20% musisz zainwestować 250.000. inwestując 100.000 zł, aby osiągnąć ten sam zysk musisz wypracować zysk rzędu 50%. Jak więc

widzisz musisz te 3 czynniki dopasować pod siebie i swoje możliwości.

Nie możesz się jednak oszukiwać, że będziesz zarabiał po 1000% rok w rok. Chociaż nic nie wiadomo może jesteś rekinem giełdy i mistrzem parkietu. Jednak nie popadaj w hurraoptymizm bo to się może dla Ciebie źle skończyć.

Jak osiągnąć stały dochód inwestując na giełdzie?

Wydawałoby się, że osiągnięcie stałego dochodu jest niemożliwe. Oczywiście totalnie stały dochód to mit. Giełda to nie jest lokata bankowa i nie można tutaj wszystkiego przewidzieć. Dlatego też nie można osiągnąć stałego dochodu w stricte znaczeniu tego słowa. Moim zdaniem można jednak osiągnąć względnie stały dochód.

Są 2 podstawowe metody osiągnięcia takiego stałego dochodu.

Po pierwsze stały dochód możesz osiągnąć poprzez zbudowanie odpowiedniego portfela inwestycyjnego i czerpanie zysków przede wszystkim z dywidendy. Oczywiście musisz taki portfel inwestycyjny stale kontrolować, by znajdowały się w nim cały czas takie papiery wartościowe, które będą przynosiły największe dywidendy w porównaniu do kosztów kupna tych walorów. Oczywiście jeśli przy okazji będą te papiery wartościowe zyskiwały na wartości na parkiecie to też dobrze. Jednak to nie jest Twoim głównym celem. Ty w tym podejściu masz zarabiać przede wszystkim na dywidendzie. Oczywiście jeśli dana spółka będzie przynosić stale wysokie dywidendy to siłą rzeczy będzie dobrze oceniana przez rynek i cena jej akcji także będzie rosła.

Drugie podejście opiera się na stworzeniu systemu inwestycyjnego, który niejako automatycznie będzie generował Ci sygnały inwestycyjne. Nie chodzi tu o zrobienie maszynki do robienia pieniędzy, która nigdy się nie myli bo to jest niemożliwe. Ważne żeby ten system w dłuższym okresie pozwalał dobrze zarabiać. System musisz tak opracować, żeby dawał zarobić systematycznie w długim okresie. System który zarabia raz na 3 lata nie jest za dobrym systemem. Musisz go zmienić.

Nie jest to jednak takie proste jak się wydaje na pierwszy rzut oka. Jest to jednak wykonalne. Oprócz tego, że musisz stworzyć system, musisz oczywiście go modyfikować i dostosowywać do panującej sytuacji na rynku. Rynki są dynamiczne.

Ciągle są w ruchu i ulegają zmianom. Twój system też musi się zmieniać wraz ze zmianami na rynkach, aby stale wskazywał prawidłowe sygnały inwestycyjne, które pozwolą Ci stale zarabiać pieniądze na giełdzie.

Czy można przewidzieć bessę?

Jak pokazała nie tak znowu dawna przeszłość (rok 2007) nie można przewidzieć wszystkiego z dokładnością szwajcarskiego zegarka. Dlatego też wszędzie proponuję odmienne podejście do inwestowania. Staram się uczyć wszystkich i zmieniać ich mentalność poprzez promowanie wyciągania wniosków z bieżących wydarzeń. Musisz przestać uważać inwestowanie na giełdzie jako próbę przepowiadania przyszłości w jej jak najmniejszych szczegółach.

Zamiast przewidywania przyszłości skup się na obserwacji bieżących wydarzeń i wysuwania z zebranych informacji wniosków. Moje podejście tym różni się od dalekosiężnych planów, że zalecam wszędzie stosować wszelkie możliwe zabezpieczenia. Stop lossy są u mnie na porządku dziennym. Jeśli nie jesteś bogiem to nie znasz przyszłości i lepiej nie wystawiaj na ryzyko swojego kapitału. Jeśli nie znasz przyszłości to nie możesz być pewien, która z Twoich decyzji inwestycyjnych będzie trafioną decyzją, a która okaże się porażką.

Dlatego stosuj stop lossy. Gdy się pomylisz, po prostu szybko wyjdiesz ze stratnej pozycji. Gdy podejmiesz prawidłową decyzję, stosuj kroczący stop loss, który pozwoli Twoim zyskom rosnać, aż do odwrócenia się trendu. Wtedy wyjdiesz z transakcji niewiele poniżej najwyższego poziomu. Taki sposób inwestowania pozwala się mylić nawet w 60% swoich decyzji inwestycyjnych.

Musisz przyznać, że to kusząca alternatywa do przewidywania przyszłości.

Wracając do tematu, bessy nie można przewidzieć, ale z określonym prawdopodobieństwem możesz określić kiedy mniej więcej się pojawi i przygotować się na nią.

Możesz to zrobić między innymi za pomocą teorii cykli koniunkturalnych. Nasza giełda jest stosunkowo młoda i nie można do końca zaufać tej teorii. Pomimo to widać wyraźnie, że hossy na rynku akcji trwa około 5 lat. Na zachodzie zazwyczaj 7-10 lat. Ostatnia hossy trwała od 2002 do 2007 roku. Wcześniej były to lata 1994-2000. Jak więc widać i na ostatni kryzys- kryzys na rynku nieruchomości można się było przygotować.

Sama obserwacja wydarzeń z przeszłości i tych teraźniejszych może zasugerować zbliżanie się kryzysu i nadejście bessy. Musisz poprawnie interpretować zachodzące wydarzenia. W 2000 roku nadszedł kryzys spowodowany przegrzaniem spółek internetowych tzw. dotcomów. Wtedy każda firma, której spadały zyski i cena ich akcji malała, przekształcały się w spółki internetowe. Nieważne było czym się zajmowały i czym się będą zajmowały. Z dnia na dzień po przemianowaniu się na spółkę internetową, popyt na nią z niewiadomych powodów rósł i ceny nagle mocno skakały do góry. W końcu banka spekulacyjna pękła, nadeszła bessa i mocna przecena na rynku akcji.

To samo miało miejsce w 2007 roku. Zmieniła się tylko branża. Tym razem były to nieruchomości. Dużo spółek, które upadały nagle ni stąd ni zowąd przebranżawiały się na działalność deweloperską. Pomimo, że nie miały o

tym zielonego pojęcia, cena takich akcji od razu rosła bo był wielki boom na tym rynku. Ludzie kupowali nieruchomości bez opamiętania bo media straszyły ich nieustającym wzrostem cen nieruchomości. Mówili, że ceny nigdy nie spadną i do końca świata będą rosły. Oczywiście była to największa brednia jaką słyszałem w swoim życiu. Banki korzystały na tym boomie udzielając coraz to więcej kredytów na coraz bardziej preferencyjnych warunkach. W końcu rynek nie wytrzymał i bańka pękła.

Było to głównie spowodowane na rynku amerykańskim, ale wiadomo, że gdy Ameryka kicha to cały świat ma grypę. W Polsce też ceny nieruchomości doszły do tak absurdalnych poziomów (biorą pod uwagę płace Polaków), że popyt drastycznie spadł. Największym kłamstwem już na samym szczycie hossy było to, że ceny muszą u nas rosnać bo jesteśmy w UE i musimy mieć te same ceny co na zachodzie. Porównywano nas przede wszystkim z Wielką Brytanią.

Chyba nie muszę mówić, co kilka miesięcy później działo się z Wielką Brytanią i cenami tamtejszych nieruchomości. Nie mówiąc już o absurdalności porównywania średniej płac Polaka i Anglika.

Piszę o tym tak dużo żebyś zobaczył części wspólne obu kryzysów. Sygnałem bliskiego nadejścia bessy są przede wszystkim zbyt nachalne naganianie do kupna akcji bądź produktów danej branży przez media, znaczące skoki cen na giełdzie to w jedną to w drugą stronę w bliskim okresie czasu (najczęściej codziennie) i zbyt częste wypowiedzi pseudo ekspertów o super stanie rynku i niekończącej się hossie. Zwłaszcza zbyt częste

wypowiedzi w mediach o dobrej kondycji giełdy mogą świadczyć za oznakę zbliżania się bessy na giełdzie.

Podsumowanie

Gratulacje! Właśnie zakończyłeś czytać tego ebooka, dzięki któremu dowiedziałeś się jak zacząć swoją przygodę z inwestowaniem na giełdzie.

Jak pewnie zauważyłeś ebook nie objął wszystkich zagadnień, które z pewnością Cię interesują. Gdybym chciał napisać takiego całościowego ebooka to jego zapoznanie zajęłoby wiele tygodni (jeśli nie wiele miesięcy). Dlatego bardzo ważne jest, żebyś cały czas poszerzał swoją wiedzę i uczył się nowych rzeczy.

Do zobaczenia wśród członków Klubu Inwestorów
Rekiny Parkietu!
Robert Kajzer

--

Robert Kajzer - specjalista ds. inwestowania na Giełdzie
Papierów Wartościowych

Nie wąż się inwestować na giełdzie póki nie przeczytasz
tego raportu!:

<http://www.growandgo.pl/kirp>

<http://abcinwestowania.wordpress.com> - porady
dotyczące inwestowania na Giełdzie Papierów
Wartościowych